

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XIX Łódź, niedziela 5 i poniedziałek 6 lipca 1964 roku Nr 159 (5468)

Trzeci dzień batalii o studencki indeks

Już trzeci dzień na 74 wyższych uczelniach kraju trwają egzaminy wstępne. Tylko do 32 szkół podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego zgłosiło się ok. 53 tys. kandydatów. Przyjętych na te uczelnie zostanie w tym roku 23 tys. osób. Przewiduje się, że np. politechniki przyjmą 9,4 tys., uniwersytety - 8 tys., wyższe szkoły rolnicze 3,4 tys. i ekonomiczne 2,1 tys.

Miarą tegorocznej frekwencji młodzieży na uczelnie jest fakt, że na uniwersytetach liczba zgłoszeń wynosi średnio 2,49 na 1 miejsce, na politechnikach - 2,26, w szkołach rolniczych - 2,22 i w ekonomicznych 2,12.

Za wcześnie jeszcze mówić o wynikach egzaminów. Niemniej jednak meldunki z całego kraju pozwalają zorientować się w ich przebiegu.

Oto co mówią:
Ok. 5.700 osób złożyło już na Uniwersytecie Warszawskim egzaminy pisemne z przedmiotów kierunkowych: literatura polska, matematyka, historia, fizyka i języki obce. Jest jednak tylko 2.100 miejsc dla „pierwszoroczniaków”.

W br. SGPIŚ dysponuje 750 miejscami. Do egzaminów zgłosiło się ok. 1700 osób. Pismo złożyli oni już egzaminy pisemne z historii polski i języków obcych. Poziom zdających nie co lepszy niż w roku ub.

W sobotę na Warszawskiej Akademii Medycznej kandydaci na studia rozpoczęli egzaminy ustne z chemii i biologii. Są one okazją do porównania lokaty, po - jak się wydaje - wstępnych ocen - nie najbardziej udanym egzaminie pisemnym z fizyki. Konkurencja jak zwykle duża - 3 kandydatów na jedno miejsce.

Do egzaminów wstępnych na 8 wyższych uczelniach Poznania przystąpiło 5.700 kandydatów. Najwięcej chętnych

jest na wydziały: prawa (Uniwersytet), lekarski (Akademia Medyczna), elektryczny (Politechnika) i technologiczny

Depesza Chruszczowa i Breżniewa do prezydenta USA

Nikita Chruszczow i Leonid Breżniew wystosowali depesze gratulacyjną do prezydenta USA Lyndona Johnsona, w której przesyłają oni narodowi amerykańskiemu oraz prezydentowi USA najlepsze życzenia z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych - rocznicy proklamowania niepodległości.

„Złote Kielnie m. Łodzi - 1964 r.”

Nasi laureaci

Zorganizowany przez redakcję „Dziennika Łódzkiego” doroczny konkurs o „Złote Kielnie m. Łodzi” jest już zakończony. W piątek 3 lipca jury przyznało trzem do mom tytuły „Złoty Kielni - 1964 r.”. Na czele komisji konkursowej stał główny architekt m. Łodzi - inż.



Na zdjęciu: ostatnie powtórki materiału na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego. Uniwersytecie polskie opuści w tym roku 4,5 tysiąca absolwentów.

Fot. CAF - Chmielewski
rolno-spożywczej (Wyższa Szkoła Rolnicza).
Na Śląsku liczba kandydatów znacznie przekracza ilość wolnych miejsc na uczelniach. Np. w Śląskiej Akademii Medycznej na 300 miejsc zgłosiło się 670 osób.
(A) Dalszy ciąg na str. 2

E. Budlewski. W skład komisji wchodził: redaktor na czele „Dziennika Łódzkiego” - S. Januszewski, poseł E. Ajnenkiel (Towarzystwo Przyjaciół Łodzi), S. Kalinowicz (Zarząd Okręgowy Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych), J. Pirowicz (Zjednoczenie Budownictwa), J. Medwadowski (PZ ITB), J. Seweryna (SARP). Sekretarzem jury był W. Leliński (WBUA, Prez. RN m. Łodzi) - zdobywca ubiegłorocznej „Złotej Kielni”.

Złoty Kielni w grupie A (domy niskie budowane systemem tradycyjnym) przyznano budynkowi przy ul. Neonowej 9. Autorami projektu są: mgr. inż. arch. J. Michałowicz, inżynier - konstruktor - J. Siemaszko. Wykonawca - EPBU, kierownik budowy inż. J. Ada miak.

Złoty Kielni w grupie B (domy wysokie bez względu na metodę budownictwa) przyznano budynkowi przy ul. Piotrkowskiej 203/205. Autorami projektu są: mgr. inż. arch. B. Kardaszewski, (Dalszy ciąg na str. 5)

Reportaż na zamówienie

Pod takim tytułem zamieszczamy reportaże z poszczególnych województw naszego kraju. Mówią one o przemianach, które zaszły tam w ciągu 20-lecia PRL. Dziś reportaż z Olsztyna.

Łodzianin czuje się w Olsztynie trochę tak, jak w mieście z bajki. Domy toną w zieleni - potężnej, bujnej. Nie jakies tam drzewka, grzebień posadzone przy krawężnikach, ale wielki ogród, który użyczył gościu ludziom i ich domostwom. No i jeszcze to, że niemal każda z linii - autobusowych, trolejbusowych, czy tramwajowych - ma „krawcówkę” nad brzegiem jeziora. Jednego z trzech jezior, wcinających się głęboko w miasto. U nadbrzeża kołyszą się kajaki, łódzie, żaglówki...

Olsztyn jednak pięknym jest miastem nie tylko dzięki łaskawości przyrody. Ludzie, którzy tu przyszli przed dwudziestu blisko laty, by gród ten, w 50 procentach zniszczony, podnieść z ruin i przywrócić do życia, umieli być dalekowzroczni. Oto drobny przykład: W jednym z domów przy regularnie zabudowanej ul. Kościuszki pozostawiono wysokie, prowadzące na przestral podcienie. Widok stamtąd na plac, gdzie buduje się obecnie halę sportową i pływaliń. Nic nadzwyczajnego? Tak, tylko że dom powstał przed blisko 10 laty - wówczas, kiedy nie było jeszcze żadnych planów zabudowy placu.

Architekci tutejsi potrafili skomponować w nierozłączną całość to, co ocalało i to, co nowe, nadać miastu piętno harmonii i nowoczesności. Na jednym ze wzgórz w centrum króluje Pomnik Wdzięczności, dzieło Xawerego Dunikowskiego, dzieło osadzone w krajobrazie i kształtujące przestrzeń - takie, przy którym głębiej się oddycha.

To jest Olsztyn dzisiejszy - 70-tysięczne miasto, większe niemal dwukrotnie niż przed wojną, tętniące życiem, trochę już jakby pekińskie w szwach od nadmiaru pieszych i pojazdów, najbardziej bodaj ruchliwe wśród polskich miast wielkości tego rzędu. Miasto w dynamicznej rozbudowie (aktualnie, poza wspomnianym obiektem sportowym, wznosi się: wielki dom towarowy i bar - gigant, szpital na 800 łóżek i fabrykę opon samochodowych, która da zatrudnienie 3,5 tysiącom ludzi).

Dwadzieścia kilometrów od Olsztyna leży wieś o starej słowiańskiej nazwie: Woryty. Przez Niemców przemianowana na „Voriten”. Jej mieszkańcy nigdy nie dali się „przemianować”, mężnie stawiali czoła germanizacji. Stąd wywodzi się mój rozmówca, p. Juliusz Malewski - człowiek, którego losy spłotyły się z historią tej ziemi. Syn polskiego chłopca rwał się do wiedzy, ale miejsca w gimnazjum musiał szukać dla siebie w Austrii. Pierwszą wojnę światową spędził w okopach nad Renem, wcielony siłą, jak tysiące Warmiaków, do pruskiej armii.

Studia odbył w Poznaniu, w wolnej już Polsce. Ale natychmiast po ich ukończeniu wrócił tutaj, w szeregi bojowników o polskość. Przez 17 lat był prezesem „Banku Ludowego”, jednej z dwóch tylko polskich placówek gospodarczych na Warmii i Mazurach. 1 września 1939 roku Gestapo ołoczyło bank, wszystkich pracowników aresztowano. Przez tydzień musieli pracować fizycznie na ulicach miasta, pośród tłumy gapiów, który ich lżył i znieważał. A potem szlak wiódł przez niezliczone wiewienia i obozy koncentracyjne. Wrócił z Dachau po wyzwoleniu pierwszym transportem repatriantów, natychmiast znalazł się wśród najaktywniejszych organizatorów nowego życia. Przez kilka lat sprawował funkcję zastępcy, a później przewodniczącego Prezydium WRN. Obecnie, już na emeryturze, jest posłem ziemi warmińskiej, piastuje też wiele honorowych stanowisk. Jest symbolem - dodałbym od siebie.

Inny mój rozmówca - p. Bolesław Dalecki - nie odznaczył się niczym tak szczególnym. Można go tylko uważać za typowego przedstawiciela pierwszego powojennego pokolenia olsztyniaków. Przybył tu w pierwszych tygodniach po oswobodzeniu miasta, jako 17-letni chłopak, którego wojna rozdzieliła z rodziną. Nie miał nic, nie umiał nic. Zaciągnął się do pracy przy odbudowie gazowni. Po całodziennych robociznach, nocą stawał na warcie, strzegł obiektu. Żył się, jak inni, z początku tym, co dało się wygrzebać spod gruzów. Jak wielu z pierwszego zaciągu - wstąpił do partii.

Dzisiaj jest w tej samej gazowni ogólnie szanowanym brygadziwą jednego z najważniejszych działów. Zdobył wykształcenie, dorobił się licznej rodziny i nowego 4-pokojowego mieszkania w pięknej dzielnicy Zatorze.

A inni, których spotkałem? Oto inż. Wi-

told Korzynek. Wówczas, w pierwszych miesiącach, przejmował z rąk Armii Radzieckiej wszystkie po kolei mazurskie jeziora. z każdego kolejnego transportu repatriantów z Wileńszczyzny i Polesia „wylądował” rybaków, urządził ich na gospodarstwach. Dziś pracuje naukowo w Instytucie Rybołówstwa Śródlądowego, ale z tamtych lat pozostała mu jakaś „twardość”, pewność słowa i decyzji. Oto mgr Władysław Ogródziński, historyk. Przyjechał tu - rzecz można - szukać szczęścia. Znalazł je w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, gdzie kieruje skromną na razie kadrą 6 pracowników, tworząc niemal od początku pisaną historię tych ziem.

Moim ciceronem był w Olsztynie p. Jan Batur, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu FJN, człowiek oddany duszą i sercem swojemu miastu, bardziej w nim zakochany - jak sam mi przyznał - niż kiedyś w rodzinnym Wilnie. W czasie wielogodzinnych wędrowek i rozmów, starałem się go „rozgrzeć”, poznać motywy, które nim powodują. Trafiłszy również do Studium Naukzyńskiego. Piękne w kształcie architektonicznym pawilony, nowiutkie, jakby jeszcze pachnące farbą, bo przed kilku zaledwie miesiącami oddane do użytku, a jednak pełne już portretów ludzi, którzy przez stulecia walczyli tu o zachowanie polskości, ozdobione herbami warmińskich miast i miasteczek, przesiąknięte tradycją. Jest mój towarzysz wędrowki, jak ta szkoła - pomyślałem sobie, a Czytelnik wybacz mi zapewne, jeśli porównanie wyda mu się zbyt „literackie” i banalne.

Właściwie nie ma tu wśród starszego i średniego pokolenia zwykłych „zjadaczy chleba”. Każdy z tych mieszkańców, jeśli nie był współtwórcą najnowszej historii, to przynajmniej „otarli” się o nią. Dopiero młodzież, pokolenie „nastolatków”, przyjmuje wszystko, jako rzecz normalną. Ta młodzież, spośród której m. in. rekrutuje się 3,5 tysiąca studentów olsztynskiej Wyższej Szkoły Rolniczej, uczelni najlepiej chyba wyposażonej w Polsce, gdy chodzi o tzw. bazę materialną - ponad 40 budynków w pięknym parku nad Kortowskim jeziorem, prawdziwe miasteczko akademickie.

P. Batur mówi: „Szescdziesiąt procent mieszkańców województwa, to ludzie, którzy tu przyszli na świat. Teza rewizjonistów z NRE, że ojczyzna człowieka jest w miejscu jego urodzenia, obróciła się przeciwko nim”. A ktoś inny dodaje: „Nowy szczepek autochtonów...”

Był ten region pocięty na bezkresy junkierskich majątków, najbardziej zacołana częścią przedwojennych Niemiec. Niemal w każdym z 39 miast i miasteczek pozostały nam w spadku obryzmy koszar. Baza wypadowa do agresji na Wschód - to właśnie rolę, i żadnej innej, spełniały Warmia i Mazury. Ludzie emigrowali stąd masowo w poszukiwaniu chleba.

Do niedawna, Olsztynskie omijały raczej wielkie inwestycje i dobrodziejstwa stąd płynące, przemysł rozwijał się wolniej, niż w innych regionach kraju. Ale przecież włożono miliardy w odbudowę i rozbudowę, przywrócić do życia te wymarłą krainę, znalazło tu pracę i dom 930 tysięcy ludzi. I nikt nie zamierza „emigrować”. Każdy z tych, którzy przed kilkunastu laty byli zbiorowiskiem przybyszów ze wszystkich stron świata, a dziś stanowią zwarte społeczeństwo, widzi tu swą szansę, swą teraźniejszość i przyszłość. Gdy będziesz, Czytelniku, spędzał któryś ze swoich urlopów w pięknej krainie tysięcy jezior, pomyśl i o tych sprawach.

JULIAN BRYSZ

„Maestro” - nowy łódzki gramofon elektryczny



Grupa konstruktorów Łódzkich Zakładów Radiowych skonstruowała nowy typ gramofonu elektrycznego - „Maestro G-140”. Będzie on produkowany w dwóch wersjach: gramofon walizkowy przenośny oraz adapter podłączony do radiodiodniarki. „Maestro” przystosowany jest do czterech rodzajów obrotów płyt - 16 i 2/3, 33 i 1/3, 45 i 78; ma też zmodernizowany napęd talerza obrotowego i przystosowany jest do różnego rodzaju głowic adapterowych. Walizkowy gramofon G-140 już się ukazał w sprzedaży. Na zdjęciu: oto nowy gramofon elektryczny. Oby tylko jego jakość odpowiadała nazwie, gdyż dotychczasowe doświadczenia w produkcji tego typu sprzętu, bardzo zresztą poszukiwanego, są raczej przykre...
CAF fot. C. Puclat

PRZEDAWNIENIE ZBRODNI WOJENNYCH
W zwierciadle „Panoramy”
Samoobsługa
Rys. Ibis-Jankowski

Kuskoj - „Raj Gwizdzących”

W Górach Pontyjskich, na północno-wschodnim krańcu Turcji znajduje się wioska Kuskoj. Nikt do niedawna o niej nie słyszał, dziś natomiast wzbudza ona ogromne zainteresowanie na całym świecie: jest to jedyna znana osada, w której ludzie porozumiewają się językiem... gwizdaniem. Kuskoj nazywana przez okolicznych mieszkańców „Rajem Gwizdzących” lub „Wsią Ptaków” rozciąga się na dwóch górach, porośniętych sosnowym lasem. Przedziela ją głęboko wcięty, przepaścisty potok. Jeśliby wolał z jednego zbocza, głos nie dociera na drugie. Sztuka gwizdania rozwijała się w Kuskoj przez stulecia a może nawet tysiąclecia. Ostry, wysoki ton gwizdu jest z łatwością słyszalny w odległości 8 km nawet przez las i przez mgłę.

Mieszkańcy Kuskoj używają innej „techniki gwizdania” niż na całym świecie: język winien spoczywać między zębami i dolną wargą, usta rozciągnięte, język modeluje poszczególne „słowa”, lewa dłoń otacza usta tworząc coś w rodzaju koncentrującej głos tuby głosnika, płuca tłoczą powietrze z ogromnym ciśnieniem. Wydobywający się dźwięk jest mocny, ogłuszający,

podobny do świstu gwizdanki lokomotywy parowej. Dzieci w Kuskoj uczą się gwizdać wraz z nauką chodzenia. Edukacja otrzymana od rodziców jest uzupełniana i ugruntowana w szkole równoległe z nauką czytania i pisania po turkacku. Gwizdanie jest doprowadzone do takiej perfekcji i tak naturalne, że kobiety w Kuskoj klęka się gwizdać, młodzieniec nie od męża, lub dziewczyna porwie kochanek, gwizdany „Górski telefon” niesie wiadomości i nakaz poselstwa.

Przypadkiem, który spowodował, że wiadomość o „Wsi Ptaków” dotarła do prasy światowej była zbliżająca się ruina... kawiarni wiejskiej, w której mieściła się szkoła. Nauczyciel, pan Dede napisał list do redakcji gazety centralnej, która list wydrukowała. W liście zawarta była prośba o pomoc w budowie nowej szkoły. Pomoc przysłała a wraz z nią do Kuskoj przybyli dziennikarze.

Dzisiaj pan Dede uczy już w nowym budynku. Zajęcia co dzień zaczynają się od szkolnej piosenki, oczywiście gwizdanej. (LU)

77-G.

Łódź

R. Strzelecki spotkał się z pracownikami wymiaru sprawiedliwości

4 bm. zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Ryszard Strzelecki w godzinach przedpołudniowych uczestniczył w spotkaniu z pracownikami aparatu wymiaru sprawiedliwości z oświaty i sztuki. W czasie spotkania Ryszard Strzelecki omówił szereg problemów związanych z pracą sądownictwa. (PAP).

Pięciopunktowy program patriotycznego Konga

Nowe władze patriotyczne z siedzibą w Albertville, stolicy północnej Kongo, opublikowały komunikat, w którym podają warunki zgody narodowej w Kongo. Warunki te są następujące:

- dymisja prezydenta Kasavubu;
- uwolnienie Antoine'a Gizengi;
- powrót do Kongo przywódców politycznych prze-

Delegacja partyjno-rządowa wyjechała do NRD na uroczystości Tygodnia Morza Bałtyckiego

4 bm. udała się do NRD, delegacja partyjno-rządowa, która weźmie udział w uroczystościach Tygodnia Morza Bałtyckiego, obchodzonych tradycyjnie pod hasłem „Bałtyk — morzem pokoju”.

W skład delegacji, na czele której stoi zastępca członka KC PZPR, minister kultury i

sztuki Tadeusz Galiński — wchodzi: przewodniczący Prezydium WRN w Bydgoszczy — Aleksander Szmidi, sekretarz generalny Centralnego Związku Kółek Rolniczych — Mieczysław Bodalski, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Hieronim Rejniak, dyrektor liceum, członek OKP, Helena Piasecka, przewodnicząca rady robotniczej portu szlacheckiego Bogdan Zawirowski.

Na uroczystości w Rostoku wyjechała również delegacja kobiet polskich z członkiem ZG Ligi Kobiet — Marią Winiarową. Ponadto udała się tam również 50-osobowa delegacja młodzieży polskiej, w skład której wchodzi 24 aktywistów ZMS, ZMW, harcerstwa, ZSP i kół młodzieży wojskowej. Delegacja, z którą wyjechał też ZMS-owski zespół estradowy z Częstochowy, uczestniczyć będzie w międzynarodowym obozie młodzieży krajów bałtyckich w Graal Mueritz koło Rostoka. (pap)

Bonn uniemożliwia występ radzieckiego pianisty w Berlinie zach.

Senat zachodniobermberski ogłosił zakaz odbycia koncertu radzieckiego pianisty Swia toslawa Richtera w Berlinie zachodnim w dniu 11 lipca.

Zakaz ma prowokacyjne tło polityczne. Richter podczas swego tournée za granicą przewidywał koncert w Berlinie zachodnim, ale nie zamierzał wystąpić w NRF. Koła senackie uznały, że byłoby to poparcie „radzieckiej tezy” o Berlinie zachodnim, jako odrębnej jednostce państwowej. Dają one do zrozumienia, że decyzyja zapada w porozumieniu z Niemieciami Republiki Federalnej i trzema mocarstwami zachodnimi.

Zalew młodzieży szukającej pracy

Najnowszy numer pisma „Business Week” informuje, że obecnie kończy szkoły średnie w USA 2,250 tys. uczniów. Według obliczeń w Waszyngtonie, z liczby tej 90 proc. chłopców i 70 proc. dziewcząt nie ma warunków do kontynuowania nauki i poszukiwać będzie pracy. Pismo wyraża pogląd, że taki napływ siły roboczej na rynek stanowi prawdziwą „powódź młodzieży szukającej pracy”. (PAP).

Wielki wiec w sercu Rzymu

Jak już informowaliśmy, prezydent Włoch Segni porzucił w piątek w nocy b. premierowi Aldo Moro misję utworzenia nowego gabinetu. W momencie, gdy Aldo Moro udawał się do Kwirynatu, gdzie otrzymał misję utworzenia nowego rządu, w samym sercu Rzymu na Placu św. Jana, odbywał się wiec, w którym udział wzięli dziesiątki tysięcy ludzi domagających się rządu frontu ludowego. Na wiecu przemawiał Togliatti. (pap)

Ukradł ze sklepu 170 tys. zł na pokera i wódkę

9 grudnia ub. roku zawiadomiono KP MO w Sieradzu, że 41-letni Eugeniusz Pleban, zam. w Sieradzu, przy ul. Krakowskiej Przedmieście 2 usiłował odebrać sobie życie. Przy czynie tego kroku sam podał w listce. Było nim przywłaszczenie nie ponad 170 tys. zł w sklepie, którego był kierownikiem.

Zakończenie wizyty de Gaulle'a w Bonn

W sobotę zakończyły się dwudniowe rozmowy prezydenta Francji de Gaulle'a z członkami rządu z kancelarzem NRF Erhardem i członkami rządu zachodniemieckiego. Po go dzinie 18 de Gaulle odleciał z powrotem do Paryża.

Zatonął tankowiec

Na północny zachód od Hiszpanii zderzył się z tankowcem hiszpański i francuski. Hiszpański tankowiec „Bonifaz” zatonął. Znajdujący się w pobliżu statki uratowały 34 członków załogi. Los 16 pozostałych jest niezany. (pap)

Zakończenie wizyty de Gaulle'a w Bonn

W sobotę zakończyły się dwudniowe rozmowy prezydenta Francji de Gaulle'a z członkami rządu z kancelarzem NRF Erhardem i członkami rządu zachodniemieckiego. Po go dzinie 18 de Gaulle odleciał z powrotem do Paryża.

Zakończenie wizyty de Gaulle'a w Bonn

Jak wynika ze wszystkich doniesień agencyjnych, rozmowy nie doprowadziły do żadnych konkretnych decyzji w zasadniczych sprawach, które były ich przedmiotem. (PAP).

Splonęło 18 budynków

W piątek, w Zacheimiu, pow. Kielce, pożar zniszczył 18 budynków. Powstał on wskutek zwarcia przewodów elektrycznych. (pap)

Premier Chruszczow opuścił Norwegię

W sobotę zakończyła się oficjalna wizyta premiera ZSRR Nikity Chruszczowa w Norwegii. W porcie Nikite Chruszczowa i towarzyszące mu osobistości zegnali premier Norwegii Einar Gerhardsen, ministrowie, burmistrz miasta Oslo B. Bull oraz szefowie placówek dyplomatycznych. (PAP).

Mikojan w Afganistanie

Wicepremier Związku Radzieckiego A. I. Mikojan i towarzyszące mu osoby przybyli w sobotę na zaproszenie wicepremiera Afganistanu do Kabulu z wizytą oficjalną. (pap)

III Krajowy Zjazd SOP

2,4 mln. zrzeszonych chłopów, 5,5 mld. zł oszczędności rolników, 7,8 mld. zł pożyczek udzielonych w ub. roku ze środków państwowych i własnych oraz 3,6 tys. spółdzielni i punktów kasowych — oto dorobek „Chłopskiego Banku” — spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej (SOP). Oceną tego dorobku i wytyczeniem kierunków dalszej działalności spółdzielni zajął się III Krajowy Zjazd Związku SOP, który 4 bm. rozpoczął dwudniowe obrady w Warszawie.

Na zjazd przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa

Ambasador USA w radzieckiej TV

W sobotę w programie telewizyjnym radzieckiej przemawiał w związku z amerykańskim świętem narodowym ambasador USA w ZSRR Foy Kohler.

Kohler oświadczył m. in., że pragnąłby osobiście brać udział w akcji zmierzającej do polepszenia stosunków amerykańsko-radzieckich. Dodał on, że ZSRR i USA dążą do pokoju i w tym widzą wspólny cel. (pap)

XIV Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach — otwarty

W Karlovych Varach rozpoczął się 4 bm. kolejny XIV Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym biorą udział kinematografie 39 krajów. W uroczystości otwarcia festiwalu

Egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

(A) Dokończenie ze str. 1
Na wyższych uczelniach Szczecina o przyjęcie ubiega się ok. 2500 maturzystów. Szczególnym powodzeniem cieszą się studia techniczne. W Rzeszowskiej Szkole Inżynierskiej na 1 miejsce przypada 4 kandydatów. Ubiegający się pochodzą głównie z woj. rzeszowskiego, choć nie brak też kandydatów z woj. krakowskiego, lubelskiego, kieleckiego, białostockiego i warszawskiego.

3 osoby zabite — osiem rannych

Na szlaku Izbica — Ruśki Piasek, zderzył się 4 lipca br. o godz. 1,45 dwa pociągi: biegnące z Betzka do Warszawy pociąg osobowy ze złażającym z przeciwnego kierunku pociągiem towarowym.

Zderzenie pociągów

W wyniku zderzenia zostały uszkodzone parowozy obu pociągów, zniszczony wagon pocztowy i wykolejone dwa wagony pociągu osobowego. Zgineli: Józef Jaszczyszyn —

O północy z 5 na 6 lipca Malawi uzyskuje niepodległość

O północy z 5 na 6 lipca Niasa — dotychczasowy protektorat brytyjski — stanie się niezależnym państwem afrykańskim, Malawi.

Państwo Malawi leży we wschodniej części Afryki środkowej. Jego terytorium zajmuje 119,3 km kw. Ludność Malawi wynosi ponad 3 mln., w tym około 20 tys. pochodzenia europejskiego i azjatyckiego. Najlicniejsza jest ludność afrykańska narodowości Malawi. Czołową organizacją polityczną ludności afrykańskiej jest Partia Kongresu Malawi założona w roku 1959.

brytyjskich spowodowało, że gospodarka Malawi rozwijała się jednostronnie (głównie plantacje herbaty). Ludność afrykańska odczuwa chronicznie głód ziemi, spowodowany zagarnięciem najlepszych terenów przez osadników europejskich. Rząd narodowy Malawi podejmuje obecnie kroki w celu rozwoju gospodarki kraju. Pięcioletni plan uchwalony w roku bieżącym przewiduje m. in. stworzenie przemysłu włókienniczego, oddanie do eksploatacji cukrowni oraz elektrowni wodnej na rzece Nkula.

Wokół sprawy Cypru

Odkilku dni USA wzmagają presję na rząd grecki.

Szefem rządu jest dr H. Banda, który jest jednocześnie przewodniczącym rządzącej Partii Kongresu Malawi. (pap)

Z Moskwy

Do stolicy ZSRR przybyła w sobotę delegacja Japońskiej Partii Socjalistycznej z sekretarzem generalnym tej partii Tomonii Naritą. Delegacja przebywa w Związku Radzieckim na zaproszenie KC KPZR. (pap)

Atak powstańców na obóz wojskowy

Oddział powstańców południowowietnamskich zaatakował w sobotę jeden z obozów armii rządowej. Według oficjalnego komunikatu sąjonańskiego, podczas ataku na ten obóz, położony w odległości około 400 km na północny wschód od Sajgonu, poległo 44 żołnierzy wojsk rządowych, a kilkadziesiąt osób, w tym dwóch Amerykanów, odniosło rany. (pap)

Depesze A. Zawadzkiego

Z okazji święta narodowego — 2 rocznicy proklamowania niepodległości Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ahmeda Ben Bella.

Konferencja okrągłego stołu

We Florencji rozpoczęły się w sobotę obrady IX konferencji okrągłego stołu Wschód — Zachód, w której biorą udział wybitni działacze społeczni i uczeni ZSRR, Belgii, Wielkiej Brytanii, Francji, Finlandii, NRD, NRF, Polski, Rumunii, Jugosławii, Włoch, Węgier, Czechosłowacji, Szwecji, Danii, Norwegii i Szwajcarii. (pap)

Powódź w Japonii

W północnej części wyspy Honshu, największej z japońskich wysp, spadły ulewne deszcze. W niektórych rejonach prefektury Jamagata spadło w dniu 3 bm 300 mm deszczu.

Największy kombinat metalurgiczny w Afryce

Radzieccy inżynierowie-metalurzy zakończyli przygotowania do wykonania projektu rozbudowy kombinatu metalurgicznego w Heuanie (ZRA). Będzie on największym kompleksem metalurgicznym w Afryce i prawie całkowicie zaspokoi potrzeby ZRA na surowe żelazo. (pap)

Zderzenie samolotów

W północnej Portugalii zderzyły się w piątek dwa samoloty wojskowe. Według pierwszych doniesień, jeden pilot poniósł śmierć. (pap)

Kanada przeciwna siłom nuklearnym NATO

Jak donoszą z Ottawy, kanadyjski minister spraw zagranicznych, Martin, odpowiadając w parlamencie na interpelację jednego z posłów, oświadczył, że Kanada nie ma zamiaru uczestniczyć w projekcie utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO.

48 tys. domów zniszczonych

Straty spowodowane w ubiegłym miesiącu przez trzęsienie ziemi, a następnie przez powódź w japońskiej prefekturze Niigata wynoszą 250 miliardów jenów. W samym Niigata, na skutek wstrząsów podziemnych zostało zburzonych, uszkodzonych, bądź zatopionych ponad 48 tys. domów. (pap)

Zaginionych w USA studentów nie odnaleziono

Tajemnica zaginięcia przed blisko dwoma tygodniami trzech studentów — dwóch białych — Goodmana i Schnera z Nowego Jorku i Murzyna Chaney'a — w pobliżu miasta Filadelfia w stanie Missisipi, nie została dotychczas wyjaśniona.

Friedrichstadt Palast w Warszawie

Słynny berliński zespół rewiowy Friedrichstadt Palast rozpoczął w sobotę w Sali Kongresowej swe 2-tygodniowe występy w stolicy. Program barwny, niezwykle atrakcyjnego widowiska estradowo-baletowego wypełniony głównie tańcem i śpiewem.

I międzynarodowy konkurs baletów

3 lipca br. rozpoczęła się w Teatrze Letnim w Warszawie wielka impreza artystyczna — I międzynarodowy konkurs młodych artystów baletu. Udział biorze 60 artystów z 11 krajów. Polskę reprezentuje 5-osobowa grupa artystów Opery Warszawskiej. (pap)

12 tys. akrów buszu w płomieniach

Od czwartku płoną wyschnięte krzewy, porastające wzgórze na północ od Los Angeles. Ogień podsycony upalnym wiatrem objął 12 tysięcy akrów i posuwa się od jednego kanionu do drugiego. Przyczyną pożaru był strzał jakiegoś myśliwego; kula zerwała przewód elektryczny i od iskry zajął się suchy busz.

Człowiek

W księżycowym skafandrze

- Problemy kosmicznej mody
- Strój-kapsułka
- Dziwny kostium „Apollina”



Przed każdym sezonem domy mody poszczególnych krajów lansują najnowsze modele strojów dla mieszkańców różnych stref kuli ziemskiej. Ostatnio w związku z szybkim rozwojem kosmonautyki wylania się również problem strojów pozaziemskich. Projektuje się je nie w domach mody, lecz w pracowniach uczonych, a głównym założeniem projektantów nie są względy natury estetycznej, lecz kwestia zapewnienia kosmonaucie bezpieczeństwa i możliwości wykonywania różnych czynności w przestrzeni kosmicznej.

„WOSTOK” I „MERKURY”
Skafander potrzebny jest dziś nie tylko w kosmonautyce, ale także w lotnictwie. Już bowiem na wysokości 4 tysięcy metrów człowiek zaczyna odczuwać brak tlenu. Na wysokości 16-17 kilometrów powietrze jest już tak rozrzedzone, że człowiek ginie w ciągu 15 sekund. Jeszcze dwa kilometry wyżej w nie zabezpieczonym organizmie następuje gwałtowne wzmnienie płynów ustrojowych i zgon jest natychmiastowy. Począwszy od wysokości 30-40 kilometrów, dochodzi jeszcze szkodliwe oddziaływanie promieni kosmicznych...

Uczni umożliwili człowiekowi pokonanie wszystkich tych niebezpieczeństw, zaopatrując pilotów wysokościowych kosmonautów, w odpowiednie skafandry i stwarzając odpowiednie warunki w kabinach aparatów latających. Kabina statku kosmicznego typu „Wostok” nie tylko zabezpiecza kosmonautę przed promieniowaniem nadfioletowym, podczerwonym, jonizującym oraz przed niesłychanie niskim ciśnieniem barometrycznym, ale też stwarza wewnątrz warunki pod względem składu gazowego, wilgotności i ciśnienia, zbliżone do warunków ziemskich. Wysokoaktywne związki chemiczne zapewniają w niej stałą regenerację powietrza, podobne warunki mieli Amerykanie w kabinach typu „Mercury”, z tym, że system regeneracji oparty był u nich na balonach tlenowych.

Jednakże w obu wypadkach kosmonauci podróżowali w skafandrach kosmicznych. Skafander bowiem ma chronić życie kosmonauty w razie uszkodzenia kabiny i nagłego spadku ciśnienia, a także zabezpiecza kosmonauta, siedzącego w atmosferze kabiny przed wpywanymi atmosfery urazami w czasie lądowania.

SPACER W KOSMOSIE
Obecnie, w związku z planowanym spotkaniem statków w kosmosie i montażem na orbicie wokółziemskiej etapowych stacji kosmicznych oraz z przyszłym lądowaniem kosmonautów na powierzchni Księżyca, opracowuje się skafandry, w których kosmonauci mogliby na dłuższy czas opuścić kabinę statku i bezpiecznie wykonywać różne czynności.

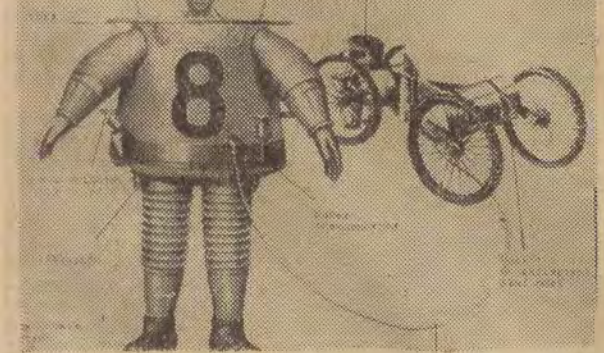
W ciągu ostatnich 5 lat skonstruowano i sprawdzono na Zachodzie kilka typów księżycowych skafandrów. Wszystkie mają autonomiczny, niezależny od kabiny statku system regeneracji, ciśnienia i wilgotności powietrza. Tak np. Anglicy wyobrażają sobie skafander księżycowy jako kapsułę odpowiadającą zabezpieczonej nogi i ręce kosmonauty. Taka kapsuła uwieczniona jest u góry oszkloną kopułą, u dołu zaś ma 3 nóżki sięgające kolan kosmonauty. Gdy kosmonauta się zmęczy, może oprzeć się owymi nóżkami o powierzchnię Księżyca i chwilę odpocząć. Z tyłu do kapsuły przymocowany jest balon z tlenem. Wewnątrz kapsuły znajdują się aparaty radiowe, mechaniczne ręce, siedzenie, zapas żywności, coś w rodzaju „wygodki”, źródło energii elektrycznej i system oświetlenia.

SIEDEM WARSTW
Z jakiego materiału uszyty zostanie kostium, w którym człowiek uda się z pierwszą wizytą na najbliższe ciało niebieskie? Nie ulega wątpliwości, że będą to przede wszystkim tworzywa sztuczne. Amerykanie dla programu „Apollo” przygotowują skafandry, które będą się składały aż z 7 następujących warstw:

Pierwsza — nylonowa bielizna dziana. Druga — cienka, niezbyt gęsta podszywka kostiumu. Trzecia — przymocowana do podszywki warstwa wentylacyjna. Jest to sieć cienkich nylonowych rurek doprowadzających tlen do ciała i odprowadzających powietrze przesycone dwutlenkiem węgla i innymi gazami. Czwarta — dublująca warstwa hermetyczna z gęstego elastycznego nylonu. Piąta — podstawa warstwa hermetyczna z dość twardego nylonu. Szósta — ściągająca, zabezpieczająca przed tym, by pod wpływem panującego wewnątrz normalnego ciśnienia w warunkach próżni kosmicznej skafander nie przekształcił się w nadmuchany balon. I wreszcie siódma warstwa — termoizolacyjna. Jest to już pokrycie zewnętrzne zabezpieczające skafander przed uszkodzeniami mechanicznymi oraz przed nadmierną radiacją Słońca.

Zapina się on na blyskawiczne hermetyczne zamki i zatrzaśki automatycznie zamykające się klapy.

Należy się spodziewać, że już niedługo taki księżycowy skafander, po spełnieniu swej roli, znajdzie się w muzeum kosmonautyki obok skafandra pierwszego kosmonauty. (x)



Księżycowy skafander, według projektu konstruktorów amerykańskich.

25 LAT TEMU

„Ogólne wytyczne użycia lotnictwa”, opracowane przez polski sztab lotniczy przy Sztabie Głównym, ujrzały światło dzienne w... lipcu 1939 roku! Do tego czasu trudno mówić o istnieniu jakiegokolwiek doktryny rozwoju i wykorzystania lotnictwa, tak myśliwskiego, jak i bombowego. O generale Ludomirze Rayskim, który od 1926 roku przez 13 lat był szefem Departamentu Lotnictwa, współczesny historyk pisze:

„Gen. Rayski nigdy nie wypowiadał swoich poglądów na ten temat (oficjalnie) doktryny użycia lotnictwa — T.S.), nie utrącał się do nauczania, ani w szkołach lotniczych ani w pułkach, ani też w WS Wojsk, nie zabierał głosu w „Przeglądzie Lotniczym”, nie uzgadniał nawet poglądów z jego redaktorami i wreszcie nie spowodował oficjalnego ustalenia doktryny”.

Przez długie lata ani Sztab Główny ani Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych nie miały żadnej godnej tego imienia komórki do spraw lotnictwa, a Inspektorat Obrony Powietrznej Państwa powstał dopiero w 1936 roku. W przeddzień wybuchu wojny lotnictwo stanowiło jedno z 17 szefostw w Ministerstwie Spraw Wojskowych, podczas gdy nie tylko Niemcy, ale także Francja i Anglia miały odrębne ministerstwa lotnictwa. Ostrzeżenia nielicznych entuzjastów nowoczesniejszej wówczas broni pozostawały głosem wołającego na puszczy. Kpt. Tadeusz Królikiewicz tak wspomina atmosferę owych dni:

„Sprawa należytego rozwoju lotnictwa była podejmowana w Polsce przedwzrostowej wielokrotnie przez wszystkich, którzy zdawali sobie sprawę z naszego na tym polu zacofania i z niechęci ówczesnych czynników decydujących. Opracowywano i składano na ten temat memoriały, pisano artykuły, dyskutowano na posiedzeniach i zjazdach, apelowano do rządu, do sejmu i senatu — wszystko na próżno. Zdawało się, że jaśniejszy fatum ciąży nad całą sprawą. Mur ignorancji i uporu był niewzruszony. Najpierw twierdzono z tajemniczymi minami, że ktoś tam nie lubi lotnictwa, potem, że są inne, ważniejsze rzeczy, później zaś, że nie mamy pieniędzy, co nie przeszkadzało jednak rozbudowywać kawalerii,

jak wiadomo; bardzo kosztownego rodzaju wojska, a wreszcie, że znaczenie lotnictwa dla sprawy obrony kraju jest przesadzone... W pojęciu zarówno marszałka Piłsudskiego, jak i jego współpracowników, rola lotnictwa, czy wojsk pancernych, w porównaniu z ortodoksyjnymi rodzajami broni była nieznacząca. Lotnicy twierdzili, że lotnictwo w hierarchii wojskowej postawione było wyprzedzone wyżej od duszpasterstwa, ale znacznie niżej od weterynarii”.

W momencie wybuchu wojny, hitlerowska Luftwaffe liczyła w sumie ponad 4.300 samolotów, w tym 1.180 bombowców, 336 bombowców nurkujących, 771

PUSTE NIEBO

myśliwców, 408 samolotów niszczycielskich. Z czterech niemieckich flot powietrznych, dwie działały bezpośrednio nad Polską, a trzecia stanowiła odwód i również mogła być w każdej chwili użyta przeciwko Polsce. Potężne tej Polska przeciwstawić mogła zaledwie 54 eskadry, liczące 480-490 samolotów (plus około 290 rezerwy), ale co najbardziej zaskakuje — oficerów-pilotów było tylko 568, a więc mniej niż maszyn! Tylko 5,7 procent całości stanowiły eskadry bombowe, 28 procent — lotnictwo myśliwskie; 2/3 maszyn przypadało na lotnictwo rozpoznawcze, którego celem jest obserwacja z powietrza, dozоровanie nieprzyjaciela i współpraca z piechotą, a zwłaszcza z kawalerią. Czyż może być bardziej przekonujący dowód, że

Boli? Powinno boleć!

O budził mnie jakiś krzyk, powtarzający się w rytmicznych niemal odstępach. Ochrypli głos wołał: zimno mi! Odpowiadały mu ciche, uspokajające głosy, że zaraz będzie ciepło, bo termofory...

Termofory? Zaraz... przecież to ja tak krzyczę. Dlaczego ja tak krzyczę? Aha, rzeczywiście jest mi bardzo zimno. Nie chce mi się otworzyć oczu. Czuję, że leżę w swoim łóżku. To znaczy, że już po operacji?

Tak, jestem już po operacji. Mówi mi o tym niezawodnie całkiem nowy ból pod żebrami, gdzieś z prawej strony, ból, który trzyma mnie w kleszczowym uścisku, gdy chcę odetchnąć, lub poruszyć się.

Wciąż nie chce mi się otworzyć oczu. Przez szpary uchylonych powiek widzę białe fartuchy nachylających się nade mną lekarzy. Badają tętno, pytają o samopoczucie, a ja wciąż w kółko pytam o to samo: która godzina, czy już po operacji, czy się udala itd. Chociaż zdaje sobie sprawę, że już pytałem. Mam prawo, niech odpowiadają.

Odpowiadają cierpliwie. Przez pierwsze dni po operacji chory jest najważniejszą osobą na sali. Bezustannie nad nim czuwają. doglądają, opiekują się. Potem, gdy wraca do zdrowia, traktują go już jak rekonwalescenta. Na salę przybywają inni, „ważniejsi”, operowani wcześniej, dzisiaj...

Usiłuję zrekonstruować wydarzenia ostatnich godzin. Poranny obchód: Wypsal się pan? Jak samopoczucie? Potem jazda wózkami na blok operacyjny, sala z ludźmi w białych maskach. Koło mnie krząta się anesteziolog, w sąsiednim pomieszczeniu, za dużą szymbą, myją ręce moi „o-prawcy”. Anesteziolog wkłada igłę kroplówką do żyły. I po chwili nie więcej nie pamiętam. Potem już przebudzenie we własnym łóżku.

A tak bałem się samego usypiania. Do dziś pamiętam narkozę, którą podawano mi jako dziecku przed operacją wyrostka. Makabryczną maskę kładziono na twarz, a na nią kapano eter. Okropne uczucie duszenia i zapadania się, w czasie którego na dół kazało mi liczyć głośno. Po przebudzeniu mdłości i wymioty. A tu nic z tych rzeczy. Usypianie odbyło się zupełnie „bezboleśnie”.

Ten system narkozy jest ogromnym osiągnięciem chirurgii. Przede wszystkim pozwala na wprowadzenie znacznej ilości — nieobojętnego — przeciwieństwa dla organizmu — eteru. O ile przy narkozie kapanej dawało się np. trzy 150-gramowe butelki eteru, o tyle dziś wystarczy 1/4 butelki. Ten system usypiania pozwala też na podanie środków zwiotczających i przy mniejszej ilości narkozy daje większy bezwład. Sen nie jest przy tym tak głęboki jak dawniej, a jednocześnie lepiej kontrolowany, pozwala na obudzenie pacjenta w dowolnym momencie. Rurką dotchawiczą można też za pacjenta, w razie potrzeby, oddychać.

Sprawa właściwego uspienia pacjenta, kontrola narkozy w czasie operacji, zapobieganie ewentualnemu wstrząsowi, jaki może wywołać zabieg chirurgiczny — jednym słowem wszystko, co wchodzi w zakres czynności anesteziologa, dawniej wykonywane przez przypadkowego lekarza, jest dziś osobną nauką, kierunkiem specjalizacji chirurgicznej, a wszystkie te czynności mają poważny wpływ na pomyślny przebieg operacji. Duże znaczenie ma też stosowanie krwi w trakcie zabiegu. Transfuzja w czasie operacji działa przeciwwstrząsowo i zapobiega szokom pooperacyjnym.

Tego wszystkiego nie wiedziałem oczywiście w dniu operacji. I dobrze. Im mniej pacjent wie, tym lepiej. Takiego zdania są lekarze i pewno mają rację. Wmawiają choremu, że jest zdrowy, a na wszelkie jęki powiadają: Boli? To właśnie, właśnie powinno boleć.

Przyszedłszy na chirurgię, z przeżeniem patrzyłem w pierwszych dniach jak np. 74-letni staruszek, na drugi dzień po resekcji żołądka, wstał na spacer koło łóżka, a w dwa dni zażądał spaceru „na stronę”, na co zezwolenie otrzymał. Ze mną było nie inaczej. W dwa dni po zabiegu powędrowałem piechotą na opatrunek i zdawało mi się, że to już będzie koniec świata. Wróciłem też piechotą i — nie do wiary: poczułem się po tym lepiej i raźniej. Nabrawszy ochoty do życia poprosiłem o coś konkretnego do jedzenia. I to wszystko w 2 dni po poważnej operacji usunięcia pęcherzyka żółciowego.

Kiedy znacznie później odwiedził me dr Janusza Myczkowskiego, już jako gość, a nie pacjent, powiedział: — Staramy się nie dopuścić do chorego myśli, że jest naprawdę chory. Wczesne „uruchamianie” pacjenta jest jednym z czynników wpływających znacznie na poprawę jego samopoczucia. Dzięki temu udało się nam właściwie zlikwidować tzw. ciężkie stany na chirurgii.

lotnictwo traktowano nie jak odrębną broń, lecz jak broń pomocniczą? „Lotnictwo polskie pod względem koncepcji operacyjnej, taktyki zasad użycia i taktyki działań lotniczych pozostawało na poziomie I wojny światowej” — oto wniosek współczesnego historyka lotnictwa, płk. Tadeusza Dąbkowskiego,

Dość trzeba, że przez długie lata zaopatrzenie lotnictwa w samoloty operacyjne było wyłącznie na dostawach francuskiego przestarzałego sprzętu. Własnego przemysłu lotniczego Polska początkowo nie miała wcale, zaczęto go rozbudowywać dopiero pod koniec lat trzydziestych, gdy pojawiły się pierwsze samoloty konstrukcji i produkcji polskiej. Zanim budując lotnictwo myśliwskie, dokonano kosztownych eksperymentów z polskimi bombowcami typu „Łoś” i „Karaś”, jednakże te ostatnie — zwłaszcza okazały się niezbyt udane: trudne w pilotażu, mało zwrotne, źle uzbrojone, wymagające rozległego lotniska. W rezultacie, choć w pierwszych dniach wojny Niemcom nie udało się zniszczyć polskiego lotnictwa wojskowego przy pomocy bombardowania z powietrza (prawe wszystkie eskadry zostały z czasami przeniesione na lotniska polowe), samoloty polskie nie odegrały niemal żadnej roli w działaniach wojennych; przyczyniło się do tego zresztą niedostateczne zapewnienie zaopatrzenia w paliwo... Już tylko jako ciekawostkę przytoczyć można fragment dyskusji, jaka w październiku 1938 roku odbyła się na ostatnim przed wybuchem wojny posiedzeniu Komitetu Wyższej Szkoły Wojennej. Gdy omawiano sprawę reorganizacji jednoroocznej Wyższej Szkoły Lotniczej i przekształcenia jej na dwuletnią, szef Sztabu Głównego, gen. Stachiewicz wyraził obawę

„...aby nie doprowadzić do obserwowanego już w innych armiach (Francja, Niemcy) szkodliwego odseparowania lotnictwa z własną doktryną wojenną od innych broni... Tworzenie odrębnej akademii lotniczej jest dlatego niewskazane i szkodliwe”.

Fakt, że polscy lotnicy w późniejszych latach dokonywali cudów bohaterstwa na wszystkich frontach drugiej wojny światowej, z tym większą siłą oskarża ludzi odpowiedzialnych za bezmyślność — a nawet wręcz zdradzieckie — zaniedbanie przygotowań Polski do wojny w powietrzu. Cenie tego zaniedbania zapłaciło nie tylko wojsko, ale i mieszkańcy miast i wsi bezkarnie niszczonej przez hitlerowskich piratów.

TADEUSZ SZAFAR

REPORTAŻ Z WŁASNEJ OPERACJI

Istotnie, jeszcze 10 lat temu było to nie do pomyślenia. Po takiej operacji jak resekcja żołądka, pacjent leżał bez ruchu 10-12 dni. Zie samopoczucie i zdrowie źle się czuje, gdy poleży nieruchomo tyle czasu, częste zapalenia płuc, zrosty pooperacyjne, były skutkiem takiego leczenia. Dziś zapalenie płuc należy do wypadków bardzo rzadkich. Dzięki wczesnemu ruchowi płuca są lepiej wentylowane, jelita zaczynają pracować wcześniej, poprawia się samo poczucie chorego.

Zdrowie się z dnia na dzień powoli wyprostowując skrzywioną figurę, zaczyna obserwować życie szpitalne, rzadzone na chirurgii w sposób swoisty. Na salach panuje na ogół cisza i spokój, przerywane 2 razy w tygodniu tabunami odwiedzających w dni przyjęć. Warto polecić tu innym szpitalom eksperyment Szpitala im. Pirogowa, który ostatnio w znacznym stopniu, zlikwidował tę plagę przez wprowadzenie codziennej godziny wizyt.

Nie tylko przez okno obserwuje się tu pory roku. Ostre dżyry przynoszą tu pacjentów sezonowych: wiosną i jesienią — wrzody żołądka, latem — ofiary sezonu motorowego, zimą — ofiary ślizgawic. Jest jeszcze jedna pora, nie uwzględniona przez meteorologów: pora poświątca. Ona przynosi ofiary przejedzenia i przepicia.

Są jeszcze choroby damskie i męskie. Wrzody żołądka i dwunastnicy — to podobno specjalność męska, pęcherzyki żółciowe — kobieca.

— Czy schorzenia przewodu pokarmowego występują dziś częściej, niż dawniej? Czy ludzie więcej chorują?

— Chyba nie tyle więcej chorują, ile więcej się leczą — odpowiada mój rozmówca. — Szybciej niż dawniej poddają się operacji.

Chirurgia przestaje być postrachem dla pacjentów. Postęp w tej dziedzinie medycyny sprawił, że najważniejsze zabiegi, w porę przeprowadzone, dają właściwie pełną gwarancję wyzdrowienia. Co wcale nie oznacza, że praca chirurga stała się mniej trudna i mniej odpowiedzialna. Kiedy w jakiejś przedwielkanocnej audycji radiowej pewien chirurg, zapytany jak pragnie spędzić święta, powiedział, że chce pójść z córzką na spacer, nie było w tym żadnej pozy i przesady. Ich praca, to napięcie nerwowe, wieczne czuwanie, całe dnie spędzane w szpitalu. Chroni ich pogoda ducha i poczucie humoru, które zachowują jakimś instynktem samobronnym. A przede wszystkim chyba świadomość uratowania wielu istnień ludzkich.

TADEUSZ WOLSKI

KALEJDOSKOP nr 32

czyli wszystko dla wszystkich



A propos...

- To jest Kowalski z Instytutu Meteorologii...

decyduje o wyborze miejsca na wakacyjną wycieczkę.

Okazało się, że w 42 procentach ostatnie sło wo mają dzieci, w 54 procentach - żony i tylko w 4 procentach mężowie.

Niedawno historycy ustalili, że w teatrze rzymskim na Sardinii znajdowało się urządzenie akustyczne. Była to wysoka, mająca ponad półtora metra, waza akustyczna bez dna, zrobiona z palonej gliny. Wazę kładziono na prostym wyłożeniu do pu bliżności. Wznosiła ona znacznie głos aktorów. W dużych miastach takie głośniki wy konywano z brązu.

Wraz z nadejściem pięknych słonecznych dni pojawił się i waz morski. Tym razem rybacy z New Bedford utrzymują, iż widzieli go w pobliżu Nantucket u wybrzeży stanu Massachusetts.

Początkowo - jak o powiadają - sadzili, że jest to wieloryb. Zbliżywszy się stwierdzili jednak, że to potwór, którego głowa przypominała głowę aligatora, wznosiła się 5 metrów nad poziom morza. Zwierz ten miał co najmniej 15 metrów

długości i - według opowiadań rybaków - ważył 35-40 ton.

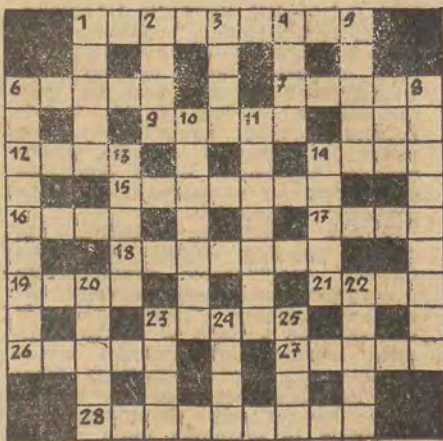
Przez blisko godzinę monstrum zadawało się jedynie kołysaniem statku, a następnie od dało się w kierunku północnym.

Na nieszczęście, żaden z rybaków nie dysponował w tym momencie aparatem fotograficznym, by móc po kazać później niedowiarkom zdjęcia potwo ra.

Krzyżówka

Posiomo: 1. Główny dostarczyciel macy perłowej oraz pereł. 6. Pierwiastek chemiczny. 7. Wytwór pracy ludzkiej, na sprzedaż. 9. Na przykład włoska buffa. 12. Strój. 14. Np. renesans. 15. Urządzenie i przyrządy kontrolujące prawidłowy bieg maszyny. 16. Rodzaj roweru. 17. Suche loży ska rzeck na pustyniach Afryki Pn. 18. Okres czasu. 19. Odkry ty wagon towarowy. 21. Szansa powodzenia. 23. Harmidez. 26. Taniec. 27. Posąg. 28. Ubiór nurka lub lotnika.

Pionowo: 1. Silne uczucie. 2. Może być owce, może być leśne. 3. Prawy dopływ Sekwany. 4. Listwa drewniana. 5. Taniec ludowy wielkopolski. 6. Wynaleziona w Niem czech metoda fotografii w barwach naturalnych. 8. Jeden z pod stawowych działów gospodarstwa społecznego. 10. Ulepszenie. 11. Od ziomkowe liście skróconego pedu. 13. Zajęczyca. 14. Część obrzędowego ubioru kapiańskiego. 20. Był karmiony przez wliczyce. 22. Słyn ny jest „Rok” w Nowym Jorku. 23. Ste dziba władz Holandii. 24. Przepływa przez Olsztyn. 25. Zapach nie przyjemny.



Tu kramik z anegdotami

Jeden z kandydatów ubiegających się o przyjęcie do policji nowojorskiej, młody Szkot, zostaje poddany egzaminowi:

- Proszę powiedzieć, co by pan zrobił, gdyby pan miał rozpedzić bardzo duży i wzburzony tłum ludzi?

- Nie wiem jak się u was postępuje, ale u nas w Szkocji po prostu zdajłbym czapkę z głowy i udawał, że kwestuję.

Klient: - Czy ma pan coś dla słowych włośców?

Aptekarz: - Nic proszę pana, prócz głębokiego szacunku.

Jedziemy na urlop

- Wszystkie miejsca zajęte!



Gdyby wszystkie lasy świata rosły na łącznym obszarze, to zajmowałyby powierzchnię 125 razy większą niż Polska.

Gdybyśmy podzielili wszystkie lasy świata między jego mieszkańców, to każdy otrzymałby 160 arów. Gdybyśmy takiego podziału dokonał tylko w Polsce, to na każdego obywatela wypadłoby za ledwie 30 arów.

Schody hiszpańskie w Rzymie należą do uli bionych miejsc spotkań zakochanych. Według starej tradycji, dziewczyna schodząc w określony sposób, może czekaćemu na nią u stóp schodów chłopcu wyrazić swoje uczucie.

Są tam trzy kioski z kwiatami. Jeżeli dziewczyna przedzie obok lewego, oznacza to TAK, jeśli obok prawego - NIE. A kiedy wybierze środkowy, chce w ten sposób dać do zrozumienia, że nie jest jeszcze zdecydowana.

Przy wejściu do pewnej paryskiej kliniki po lożniczej wisi następujący napis:

„Odwiedziny mężów lub ich zastępców codziennie od godziny 14 do 16”.

Angielski tygodnik „Manchester Guardian Weekly” przeprowadził ankietę, której celem było stwierdzenie kto w przeciętnej rodzinie

MODA MODA MODA

urlopową



Lato jest okresem wzmoczonych urlopów, a więc wypoczynku, który zależnie od naszych upodobań i przyzwyczajeń, przybiera różne formy. Odpoczywamy nad morzem, w górach, na Mazurach i głuchej wsi; nasz ekwipunek wakacyjno-odzieżowy musi być więc w pewnej mierze przystosowany do miejsca i okoliczności, w jakich zamierzamy spędzić urlop.

Moda tzw. wakacyjna ma swoje stałe schematy, wypróbowane od lat i podlega tylko najogólniejszym tendencjom mody kolekccyjnej, a ponieważ z kolei ogólne tendencje obecnej mody kolekccyjnej są najbardziej „sportowe”, klasyczne sportowo-wakacyjne wzory święcą swe triumfy. Można powiedzieć nawet, że cała moda letnia obecnego sezonu ma posmak wakacyjny, a więc wszystkie najmodniejsze „ciuchy” na lato, są jednocześnie najmodniejsze na urlop.

Niemniej jednak, wybierając się na wakacje, postaramy się skompletować odzież według pewnych zasad. Trochę wyobraźni, chwila zastanowienia, mały przegląd szafy... Pamiętajmy o tym, że odzież tę trzeba złożyć w pewien zespól, zależnie od tego, w jaki sposób zamierzamy odpocząć i z jakich okazji korzystać. Zespól ten powinien być przemysłany pod względem funkcji, własnego stylu ubierania się i koloru. Starajmy się zawsze tak zestawiać kolorystycznie naszą garderobę wakacyjną, aby wiele rzeczy do siebie nawzajem pasowało, aby można było swobodnie mnożyć kombinacje bluzek ze spódniami, spodniami, kostiumami plażowymi, za każdym razem starając się rozwiązać tę kombinację pomysłowo i ładnie, przy pomocy dodatków (chustki wiązane na głowie w różny sposób, kapelusze słomiany, sztuczny kwiat, swobodnie związany jedwabny szal, pasek sportowy lub ozdobny, korale, kokarda). Każda z nas ma jakieś doświadczenia odzieżowo-urlopowe; czegoś kiedyś zapomniała, lub miała za dużo w walizce.



Proponuję Wam zespól odzieży wakacyjnej - schemat, który może być, oczywiście, przez każdą z Was potraktowany indywidualnie. W zespole tym mieszczą się 3 komplety, dające się ze sobą dowolnie zestawiać. Pierwszy komplet to: spodnie (już nie przesadnie obcisłe ani przesadnie rozszerzone na dole), bluza w stylu wojskowym (szalenie modna) i spódnica z kontrafaldą lub spódnica-spodnie. Wszystko to z jednej tkaniny, gładkiej popeliny lub bawełny w jasnym pastelowym kolorze. Komplet drugi uszyty z grubego płótna, lnu lub zerówki w kolorową kratę lub pasy, to: żakiet - marynarka i spódnica rozszerzona lekko do dołu. Trzeci komplet składa się z kostiumu - opalacza typu „bikini” z dodatkową obcisłą kamizelką z tej samej, lub innej, odpowiednio dobranej, tkaniny. Poza tym bluza kostiumowa, kilka bluzek bez rękawów, kostium kąpielowy (po wyjściu z wody konieczne trzeba go zdjąć i włożyć opalacz) oraz szmizjerka w duży, kwiatowy wzór i - jesteśmy gotowe na każdą okazję pełnego niespodzianek i przygód słonecznego urlopu.



Kącik językowy

Wracamy do „zgubcy”

Czytelnicy są często w szczęśliwszej sytuacji niż autorka „Kącika”: mogą pisać tak długie listy, jak tylko zechcą, podczas gdy ja muszę pisać krótko. I dlatego nie zawsze udaje mi się uniknąć pewnych luk i niedomówień. Ponieważ „Zgubca na kiermaszu” zainteresowało się sporo osób, powrócę jeszcze raz do tego tematu.

Na wstępie uzupełnię: tzw. „Słownik warszawski” umieszcza rzeczowniki „zgubiciel” i „zgubca” (zaznaczając, że ten drugi jest mało używany) z objaśnieniem: „ten, co zgubił, przyprowadził do zguby, niszczytel”. Przykłady użycia wyrazu „zgubca” podano m. in. następujące: „Niech zgubca wiary z wolnych się nie sztydzi” (Walerj Przyborski), „Króć elekcyjny, zgubca wolności narodowej” (stowik Lindego), „Zgubca” więc sam przez się nowością nie jest, nowe natomiast, niezgodne z tradycją, było użycie rzeczownika na kiermaszu w znaczeniu tego, kto zgubił jakiś przedmiot. Dotąd bowiem (większość przykładów ze „Zgubcą” w „Słowniku warszawskim” pochodzi z w. XVIII), zgubca był tym, co unicestwił, niszczył.

Niektórzy Czytelnicy, m. in. p. B. Moskaluk** uważają, że każdy nowy wyraz rodzi potrzeba społeczną, że występowanie przetrwać i wytworzonego neologizmu jest hamowaniem rozwoju języka. A tymczasem niektóre są wynikiem potrzeby indywidualnej, czasem tylko potrzeby chwili. Przypuszczam, że i nasz kiermaszowy „zgubca” był tworem przynajmniej.

Nowe wyrazy potrzebne są do nazywania nowych dziedzin nauki, życia, gospodarki i wszystkiego, co się z tymi dziedzinami wiąże np. w przemyśle nowych urządzeń, maszyn, procesów produkcyjnych, nowych wytworów, nowych zawodów i nowych czynności (neologizmów powstało w ostatnim 20-leciu ok. 5 tys.). Ale gubienie nie jest niczym nowym. Naszym przedmiotem też zdarzało się gubić różne przedmioty, mimo to nazwa tego, co zgubił (np. kapelusza) nie zdomowiała się w języku. Ciągłe coś gubią dzieci w młodszych klasach. Nauczycielka pyta: „Kto zgubił ołówek?” lub „Kto znalazł pióro?” Nie pyta: „Kto jest znalazcą pióra?”. Bo znalazza w mowie codziennej brzmiały jakos sztucznie, urzędowo. Sądzę, że i ze „Zgubcą” byłoby podobnie.

Prof. W. Doroszewski odpowiadał kiedyś na pytanie radiosłuchacza, czy istnieje w języku polskim rzeczownik „gubiciel”. „Pod względem słowotwórczym gubiciel jest formą poprawną...” - stwierdził. Po przytoczeniu kilku innych, analogicznie utworzonych, ale według jego zdania nieudanych form (np. śledziciel, czyli ten, który śledzi) dodał: „Forma gubiciel nieudana nie jest, ale jej potrzeby właściwie się nie odczuwa***”. Wydaje mi się, że tak samo przedstawia się sprawa ze „Zgubcą”.

Na pocieszenie tym Czytelnikom, którzy są zwolennikami „Zgubcy”: Jeśli nowy porównanie utworzony wyraz powstaje rzeczywście na skutek potrzeby społecznej, nie mu nie zaszkodzi negatywna opinia w „Kąciku”.

H. BODALSKA

* t. 8, 1927

** Na temat, czy „Zgubca” był jeszcze właścicielem, podyskutowałabym z Panem, ale brak miejsca.

*** W. Doroszewski „O kulturę słowa”.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

SARI BIGGERS

Dom bez klucza



Miss Minerwa siedziała nieruchomo, wpatrując się w stary klejnot, trzymany w dłoni. Pochodził on chyba z lat osiemdziesiątych.

Nad domem rozległ się nagle głośny warkot samolotu. Miss Minerwa podszła do okna. Ach, to ten młody porucznik lotnictwa, zakochany w uroczej dziewczynie, leżącej w ten sposób ją wita, który każdego dnia w ten sposób ją wita. Nie u wszystkich ten rycerski gest znajdował uznanie. Miss Minerwa jednak z sympatią śledziła srebrnego ptaka, ginącego gdzieś w oddali nad portem. Młodość i miłość! Tak się rozpoczyna życie... A tam, na tapczanie w lanai, Dan i... śmierć!

ROZDZIAŁ VIII

PRZYBYCIE STATKU

Wśród ogromnego zamieszania i ogólnego podniecenia John Quincy zajął miejsce w kolejkę do badania lekarskiego; zniósł też

dzielnie wizytę u urzędnika imigracyjnego, który po długiej dyskusji zgodził się z tym, że jest możliwe, iż Boston rzeczywiście leży w Stanach Zjednoczonych, po czym zostawił go na pastwę własnych myśli i własnej zaradności.

Tymczasem „Prezydent Tyler” wpływał majestatycznie do portu. Podnieceni pasażerowie wylegli tłumnie na pokład, wielu z nich obserwowało przez lornetki zbliżający się coraz bardziej ład. John Quincy stwierdził, iż mimo bardzo wczesnej pory zgromadził się tłum ludzi. Przyszła na pokład także i Barbara i stanęła obok niego.

- Biedny, stary papal - powiedziała. - Borykał się sam, bez mnie przez całe dziewięć miesięcy. To będzie uroczysty ranek w jego życiu. Zobaczysz, że go bardzo polubisz! - Jestem tego pewien - odpowiedział, usiłując nadać swemu głosowi brzmienie dostatecznie przekonujące.

- Papa to jeden z najwspanialszych ludzi na świecie - mówiła dalej Barbara, a następnie, gdy przyłączył się do nich, jak zwykle, Jennison, dodała:

- Harry, wiesz, powiem stewardowi, żeby wyniósł moje walizki na ląd. - Już mu to poleciłem - odpowiedział Jennison. - I dałem mu na tę intencję suły napiwek. - Bardzo ci dziękuję - powiedziała dziewczyna. - Jestem taka podniecona, że nawet o tym nie pomyślałam. Oparła się mocniej o barierę i wpatrywała się intensywnie w przystań. Opasy jej błyszczały, kiedy powiedziała do swych towarzyszy: - Jeszcze go nie widzę... Byli już tak niedaleko, że słyszeli głosy

ludzi na lądzie, wesołe okrzyki powitalne i nawoływania. Wielki statek podpływał jeszcze bliżej.

- O! Już widzę ciótkę Minerwę - zawołał nagle John Quincy, dla którego w tej chwili uosabiała ona rodzinny dom. - Czy ten pan obok niej, to twój ojciec? - dodał, wskazując wysokiego, anemicznego mężczyzny.

- Czekał... nie bardzo widzę... Gdzie? - pytała gorączkowo Barbara. - Ach, ten! Ależ to stryj Amos!

- Ach, więc to jest Amos? - spytał John Quincy zaciękawiony.

Barbara schwyła go mocno za ramię, a gdy na nią spojrział, wyczuł w jej oczach wyraz głębokiego zaniepokojenia.

- Co to może znaczyć, Johnie? - powiedziała cicho. - Czemu nie widzisz nigdzie papy?

- Ach, z pewnością tkwi gdzieś w tłumie - uspokajał ją John.

- Nie... nie! Ty tego nie możesz zrozumieć, ale... stryj Amos! Boję się... strasznie się boję!

John Quincy nie mógł zrozumieć, o co jej chodzi, a zresztą nie miał nawet na to czasu. Jennison przeciskał się przez tłum, torując drogę Barbarze, szedł więc posłusznie za nimi. Weszli na trap jako jedni z pierwszych. Na dole czekała na nich miss Minerwa i Amos. - Kochanie! - zawołała miss Minerwa, otaczając ramieniem kibić dziewczyny i całując ją delikatnie. Następnie zwróciła się do Johna Quincy: - O, i ty jesteś! - Gdzie papa? - zapytała nerwowo Barbara.

- Wszystko ci wytłumaczę w drodze - powiedziała miss Minerwa.

- Nie! Ja chcę wiedzieć zaraz! Czy mu się coś stało? Muszę wiedzieć natychmiast!

Dokoła nich ze wszystkich stron tłoczyli się ludzie, królewska orkiestra hawajska grała jakąś wesołą melodię, w powietrzu odczuwano się karnawałowy nastrój.

- Twój ojciec nie żyje, moje drogie dziecko - powiedziała bez wstępów miss Minerwa.

John Quincy widział, że dziewczyna gwałtownie się zachwiała, ale podtrzymała ją silne ramiona Jennisona. Chwilę tak stała, objęta jego ramionami.

- Już dobrze - powiedziała. - Jestem spokojna i gotowa na wszystko. Jedźmy do domu.

I jak prawdziwa kobieta z rodu Winterslipów weszła pewnym krokiem do poczekalni przystaniowej, a stamtąd na ulicę. Amos znikł gdzieś w tłumie, ale Jennison odprawił ich aż do drzwiczek samochodu.

- Pojadę z tobą do domu - zaproponował, ale Barbara zdawała się go nie słyszeć. Cała czwórka usadowiła się więc w limuzynie, pozostawiając niebawem daleko za sobą gwar i radosny zamęt przystani. Żadne nie przemówiło słowa. Chociaż okna auta były zasłonięte, na kolana Johna Quincy padał ciepły promień słońca. Młodzieniec był trochę oszołomiony. Ta niespodziewana wiadomość o śmierci Dana! Spojrzył na poblada, ściągniętą bólem twarz siedzącej obok niego dziewczyny i poczuł nieznośny ciężar na sercu.

(21)

Dalszy ciąg nastąpi.

Czyn społeczny mieszkańców „Górnej“

Spoleczne prace mieszkańców Łodzi nabierają coraz szerszego rozmachu. Ostatnio tego rodzaju inicjatywę wywołują mieszkańcy dzielnicy Łódź-Górna. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu lokatorzy bloku nr 40 w okolicy ul. Kurczaki. W trosce o „urodę“ swojej dzielnicy przystąpili oni niedawno do układania chodników. Ukończono już prace na ul. Mulinowicza i ul. Wdziejnej. Wczoraj rozpoczęto ul. Ideową, a następnie zostaną ułożone chodniki na ulicach: Socjalnej, Racławickiej, Strzeleckiej, Strażniczej, Błękitnej i Mieszkańskiej.

Prace trwają pod technicznym nadzorem dzielnicowej Służby Drogowej. Należy przy tym podkreślić, że szczególnie wiele pracy organizacyjnej włożyła tu przewodnicząca komitetu blokowego nr 40 — p. Helena Lisiecka, która też jest inicjatorką tej pozytywnej akcji. (aw)

POGODA

Dziś zachmurzenie umiarkowane, przelotne duże z okresowymi możliwymi opadami deszczu. Temperatura maks. 20 stopni C. Wiatry słabe z kierunków północno-zachodnich. Jutro bez zmian. (kl)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 07
Pogot. Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Inform. kolejowa 681-11
Inform. telefoniczna 03

TEATRY

TEATR NOWY (Wieżkowski 15) G. 19.15 „Witek i Wacek“
6.7. nieczynny
MALA SALA (Zachodnia 53) G. 20 „Garść piasku“
6.7. nieczynny
OPERETKA (Piłtrowska 243) G. 19.15 „Płaszcz z Tyrolu“
6.7. nieczynny
TEATR JARACZA (ul. Jaracza 27) G. 19 „Wiczor Trzech Króli“
6.7. G. 18 „Ania z Zielonego Wzgórza“
OPERA (Teatr Nowy) G. 7. 19 „Bał maskowy“

WYSTAWY

KLUB DZIENNIKARZA (Piłtrowska 96) Wystawa malarstwa W. Garbolskiego.
BWA (Piłtrowska 102) Wystawa grafiki Henryka Florkiewicza. Czynna od 10-18.
SALON FOTOGRAFIKI LIT — Wystawa fotografii Janiny Golewskiej, czynna od 13-18.
OSRODEK PROP. SZTUKI (Park Sienkiewicza) Wystawa prac członków ZPAP. Czynna od 10 do 18.
W KLUBIE „FAFIK“ (A. Struga 19/21) wystawa pl. „Rozwój techniczny maszyn włókienniczych w CBT w 20-lecie PRL“.
PALMIARNIA — G. 10-18
ZOO (ul. Konstancjowska 6-10) czynne od godz. 9-19.

MUZEA

MUZEU SZTUKI (Wieżkowski 36) czynne godz. 9-15
MUZEU ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) Wystawa: „Ziemia leżycka i sieradzka w Świątobli Państwa Polskiego“ czynne G. 11-17
MUZEU HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne G. 10-17
MUZEU WŁÓKIENICTWA (Piłtrowska 282 tel. 461-15) nieczynne. Zgłoszenie wycieczki być może przyjmowane w godzinach od 10-15.

KINA

POLONA — „Zrędo trzech praw“ od lat 16 (franc.) dod. „Collegium Maius“ (pol.) G. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.7. — jak wyżej
WISLA — „Teresa Desceyroux“ od lat 15 (franc.) dod. „Duet“ (pol.) G. 15, 17.30, 20
6.7. — jak wyżej
WOLNOSC — „Madame Sans-Gene“ (panorama) od lat 18 (wł.-franc.-hiszp.) dod. „Surogat“ (jug.) G. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.7. — jak wyżej
WLOKNIARZ — „Zona dla Australijczyka“ (panorama) od lat 12 (pol.) dod. „Powrót statku“ (pol.) G. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
6.7. — jak wyżej

Święto spółdzielców Łodzi i województwa

Spotkanie w Prezydium RN m Łodzi Akademia w Helenowie

Wczoraj 900 tys. spółdzielców Łodzi i województwa, obchodzili uroczyste 42 Międzynarodowe Dni Spółdzielczości. W Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi odbyło się spotkanie kierownictwa KL PZPR i Prezydium RN m. Łodzi z przedstawicielami łódzkiej spółdzielczości. Uczestniczyli w nim: I sekretarz KL PZPR Michałina Tatarówna-Majkowska i przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi Edward Kazmierczak, przedstawiciele LZSP, ZSS „Spolem“, Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów, Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, spółdzielczości transportowej i przemysłu ludowo-artystycznego. Spotkanie przebiegało w atmosferze wielkiej troski o jak najlepsze spełnienie zadań w interesie społeczeństwa.

O godz. 18 w Helenowie odbyła się uroczysta akademia, na którą z Łodzi i województwa przybyło przeszło 800 spółdzielców. W akademii wzięli udział: I sekretarz KW PZPR Stefan Jędrzejczak, sekretarz KL PZPR Marian Kuliński, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi Edward Kazmierczak oraz przewodniczący Prez. WRN Franciszek Grochalski.

W obszernym wystąpieniu przewodniczący Prez. WRN F. Grochalski omówił rolę spółdzielczości na terenie Łodzi i województwa w ogólnej gospodarce, podkreślając, że w ciągu 20-lecia spełniła ona ważne zadania zarówno na

wszelkich i w mieście, w zapo-
patrzeniu w artykuły spożywcze i przemysłowe, świadczeniu usług, budownictwie oraz wychowaniu obywatelskim. Wyrazem skuteczności pracy politycznej i społecznej prowadzonej przez spółdzielczość jest rozmiar zobowiązań podjętych przez spółdzielców z okazji 20-lecia PRL i IV Zjazdu partii. Zadeklarowane czyni ocenę się na 55 mln. zł. Realizacja tych czynów przebiega pomyślnie, co pozwala wierzyć, że zostaną one wykonane w pełni. F. Grochalski dziękując spółdzielcom za ich trud i wysiłek życzył im dalszych sukcesów w pracy.

Plan eksportu tkanin wykonany z nadwyżką

(Inf. wł.) Pomyślnie wykonywały zakłady przemysłu lekkiego półroczny plan produkcji tkanin na eksport. Jak informuje Centrala Handlu Zagranicznego CETEBE, przekroczone o 1,5 proc. plan dostaw eksportowych, zarówno do krajów kapitalistycznych jak i socjalistycznych. Nie wykonywały planu i półroczna tylko zakłady przemysłu włókiennego podległe zjednoczeniu w Bielsku. (wy.)

dr Jordana — ul. Przyrodnicza 7-9 przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Poleśie z Rejonowej Poradni „K“ przy ul. Wólczńskiej 18 i Al. I Maja 42. Szpital im. dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34-36 przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty z 10 Rejonowej Poradni „K“ z dzielnicy Widzew oraz z dzielnicy Poleśie z Rejonowej Poradni „K“ przy ul. Kasprzaka i Srebrzyńskiej 75.
Chirurgia Południe — Szpital im. Biegańskiego 1-5. Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Kopcińskiego ul. Sporna 38-50.
Chirurgia szkieletowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Toksykologia: Szp. im. Biegańskiego, ul. Książkiewicza 1-5.
6.7.
Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczńska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczńska 195.
Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczńska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Miłonowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.
Chirurgia szkieletowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Toksykologia: Klinika WAM, ul. Zeromskiego nr 115.
Nocna pomoc lekarska przyjmująca zgłoszenia telefoniczne w godz. 19 do 5 na nr tel. 444-44.
Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi — Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.
Świąteczna pomoc lekarska — udziela pomocy w godz. 19-21. Świąteczna pomoc pielęgniarska wykonuje zabiegi w godz. 9-17. Należy zgłaszać się: Śródmieście — ul. Piłtrowska 102, tel. 271-80. Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-70. Górna — ul. Lechnicza 6, tel. 427-70. Poleśie — ul. I. Maja 42, tel. 395-83. Bałuty — pomoc lekarska, ul. S. Pacanowskiej 2, tel. 541-06, pielęgniarska, ul. Świercańska 1-5, tel. 538-76.

Z. Misiak, prezes Okręgowego Związku Inwalidów omówił m. in. problem zatrudnienia i rehabilitacji inwalidów. Spółdzielczość zatrudnia w Łodzi 4.350, a w województwie 4.850 inwalidów. W Łodzi rozwiązano całkowicie na wiele lat problem zatrudnienia niewidomych, co jest ogromnym sukcesem.

Na akademii odczytany został list, w którym władze partyjne miasta i województwa oraz kierownictwo obu prezydiów rad narodowych składają życzenia dalszego rozwoju dla spółdzielczości całego okręgu.

W części artystycznej, gorąco odświadczyli artyści scen łódzkiej i warszawskiej m. in. ulubionych piosenkarzy: Renę Rojską, Violetę Villas i Mieczysława Woźniackiego. (Kas)

Kronika wypadków

Na ul. I Maja z za stojącego samochodu wybiegł nagle Andrzej Anton (Al. I Maja 24) i wpadł pod inny nadjeżdżający samochód.
Ofiarę wypadku z ogólnymi obrażeniami przewieziono do szpitala. (kl)

Złote Kielnie miasta Łodzi — 1964 r.

Nasi laureaci

(Dokończenie ze str. 1)
Inżynier konstruktor — T. Nowicki. Wykonawca — ŁPBm nr 3, kierownik budowy — inż. T. Pawlak.
Złoty Kielnie w grupie C (budownictwo niskie — system uprzemysłowiony) przyznano blokowi 103 przy ul. Gandhiego. Autorami adaptacji projektu są: inż. arch. T. Wojciech i inżynier konstruktor — T. Dyszkiewicz. Wykonawca — ŁPBm, kierownik budowy — inż. J. Klimaszewski.

Do polkońskich księgozbiorów

J. Kruszczyńska — Dostawy, roboty i usługi jednostek spółdzielczych, społecznych i prywatnych — Wyd. Praw. — z 18. Wg stanu prawnego na dzień 1.III. 1964.
A. Podgórecki — Zjawiska prawne w opinii publicznej — Wyd. Praw. — z 40.
Studia socjologiczno-prawne. Rozwody, władza rodzicielska, procesy o zniesienie wyłączenie dziennikarzem.
J. Bafia — Zmiana kwalifikacji prawnej czynu w procesie karnym — Wyd. Praw. — z 34.
M. Twain — The Prince and the Pauper — PZWS — z 450.
K. Paustowski — Opowieść o lasach — PZWS — z 5.
W języku rosyjskim.
H. Graika — Biegi przez plotki — Sit — z 10.
Z serii popularnych podręczników lekkiej atletyki.

Z powodu tragicznej śmierci sekretarza CRZZ TOW. ZYGMUNTA GMITRZAKA

wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia najbliższej RODZINIE składa
WOJEWÓDZKA KOMISJA ZWIĄZKOWYCH ZAWODOWYCH W ŁODZI.

Łódź w dniu 22 lipca

- Ogólniódzka akademia
- Atrakcyjne imprezy artystyczne

W ubiegłą niedzielę podaliśmy już częściowy program obchodów Lipcowego Święta w Łodzi. Obecnie dodajemy garść nowych szczegółów.

Kluczową imprezą Święta Odrodzenia Polski będzie w Łodzi ogólniódzka akademia, zorganizowana w Hali Sportowej. Niezależnie od tego, 22 lipca na placach i w parkach łódzkich odbędą się najrozmaitsze imprezy, w których udział wezmą artyści scen łódzkich oraz zespoły amatorskie. Całość zapowiada się bardzo atrakcyjnie, przy czym koordynatorem jest tutaj Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi.

Również w poszczególnych zakładach pracy i instytucjach łódzkich toczą się w tej chwili ożywione dyskusje, w jaki sposób włą-

czyć się w tegoroczne Święto Odrodzenia Polski. Oby tych planów było jak najwięcej i oby zrealizowano je w sposób pozytywny, a przede wszystkim z sercem. M.

Są jeszcze skierowania na wczasy statkiem po Wiśle

Jak się dowiadujemy — Wojewódzkie Biuro Skierowań FWP dysponuje jeszcze pewną liczbą ulgowych skierowań na atrakcyjne wczasy statkiem po Wiśle. Ta czasowa wędrowka, która trwać będzie tydzień, rozpoczyna się już we wtorek, 7 bm. Chętni więc muszą się pospieszyć i zatwierdzić z wyjazdem formalności w po-
niedziałek. (i)

* Festyn Przyjaźni * Imprezy rozrywkowe * Spotkanie z piosenką Gdzie i jak spędzimy niedzielę?

Pogoda nie jest wprawdzie najpiękniejsza, ale niedzielę będzie chyba można spędzić na świeżym powietrzu. KL ZMS przy współudziale TPP-R organizuje Festyn Przyjaźni i Braterstwa w Parku im. Mickiewicza na Julianowie. Od godz. 10 rozpoczyna się tu występ laureatów piosenki radzieckiej oraz zespołu muzycznego Międzypokładowego Domu Kultury Włókniarzy. Przewidziany jest quiz na temat przyjaźni polsko-radzieckiej oraz występy aktorów scen łódzkich: Debichowej, Krawczykówny, Płoszkiej, Iwińskiego i Ochmańskiego. W parku helenowskim od będzie się impreza rozrywkowa organizowana przez łódzkich spółdzielców. W programie występy najlepszych zespo-

łów artystycznych łódzkich spółdzielców.

O godz. 15 w muszli koncertowej Parku Poniatowskiego rozpocznie się 169 spotkanie z polską piosenką. Uczestnicy usłyszą 16 piosenek nagrodzonych na II Krajowym Festiwalu w Opolu „O mnie się nie martw“. Spotkanie prowadzi red. Cezary Juszyński, uczy i śpiewają: Krystyna Wawrzyniewicz i Janusz Duński, akompaniuje sekcja rytmiczna pod kierownictwem Czesława Majewskiego.

Wojewódzka Rada LZS zaprasza do Tomaszowa Maz. Od godz. 10 rozpoczyna się tu finał konkursu mistrzostw Polski w lekkiej atletyce Ludowych Zespołów Sportowych. (K)

Jury przyznało nagrody pieniężne: w wysokości 6000 zł inż. arch. B. Kardaszewskiemu, po 3000 zł inż. konstr. T. Nowickiemu i kierownikowi budowy — inż. K. Pawlakowi (za dom przy ul. Piłtrowskiej 203/205). Autorzy i wykonawcy pozostałych dwóch „Złotych Kielni“ otrzymują wszyscy po 4750 zł. Wyróżnienia są honorowe.

Nagrody dla Czytelników za udział w plebiscyście wylosowano następująco:
Dwutygodniowy pobyt w pensjonacie „Orbis“ (nagroda da Prezydium RN m. Łodzi) — Eleonora Kukulska (Małopolska 26).

Przyspieszenie przydziału mieszkania spółdzielczego (nagroda Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego) — Teresa Kulejowska — Piłtrowska 26.
Radioaparat (nagroda Towarzystwa Przyjaciół Łodzi) — Andrzej Marciniak — Zgierska 42 m. 53.
Elektryczny mikser (nagroda redakcji „Dziennika Łódzkiego“) — Tadeusz Kwapiński — Róży Luksenburg 3.

Nagrody pocieszenia w postaci książek (nagroda redakcji „Dziennika Łódzkiego“) wylosowano dla Ewy Kownackiej (Sosnowa 23), Marii Błaszyk (Tyburey 7), Lucjana Mieczarska (Gojawiczyńskiej 5 m. 22), Jana Linerta (Róży Luksenburg 3) i Tadeusza Świątkowskiego (Al. Kościuszki 24 m. 6).

O terminie uroczystego zakończenia konkursu i wręczeniu nagród powiadomimy na łamach „Dziennika“. (al)

Dodatkowy pociąg do Kołobrzegu

6 bm. ze stacji Łódź Kaliska odejście dodatkowy pociąg do Kołobrzegu. Będzie to pociąg osobowy przyspieszony, ogólnie dostępny. Wyjazd z Łodzi Kaliskiej o godzinie 22.27, przyjazd do Kołobrzegu o godz. 7.49. (aw)

Kiedy na boiskach ujrzymy ligowców

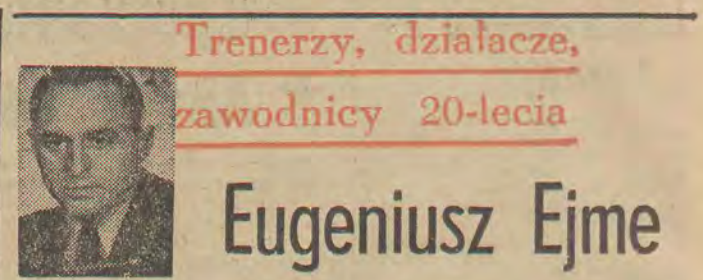
Do 3 sierpnia boiska ligowe świecić będą pustkami, dopiero bowiem w tym terminie PZPN wyznaczył pierwsze spotkania drużyn I ligi.

Z trudem wywalczono zwycięstwo ŁKS-u nad Startem 3:2 (1:1)

Można mieć pretensję do drużyny ŁKS, że rozpoczęła grę ze Startem, traktując przeciwnika protekcjonalnie. Dzięki takiej postawie widownia w pierwszych 45 minutach nie było zbyt ciekawie. Dopiero w 60. minucie porażki zmusiło pierwszoligowców do zmiany postawy.

Zaczeli grać starannie i przyspieszyli akcje, dzięki czemu wywalczyli nie bez trudu zwycięstwo 3:2 (1:1).

ŁKS bramki padły ze strzałów Kaczmarka, Gutowskiego i Sarny. Dodac należy, że ŁKS nie wykorzystał rzutu karnego. Królowski nie miał zbyt trudnego zadania z rozszyfrowaniem zamierzeń Białasa.



Trenerzy, działacze, zawodnicy 20-lecia

Eugeniusz Ejme

Nazwisko trenera węgierskiego, Czeislera działa na piłkarzy i działaczy ŁKS z okresu międzywojennego niczym eliksir młodości.

Wyzwoleniu zebrałem garstkę ludzi i wspólnym wysiłkiem zakrzętneliśmy się przy organizacji klubu „Bawelna” oraz budowie boiska przy ul. Ogrodowej.

Gadocha w ŁKS Piłkarze wyjeżdżają do Ilawy

Piłkarze ŁKS przygotowujący się będą na obozie w Ilawie do sezonu ligowego 1964/65.

O wejście do II ligi Warta-Stal Zawadzkie 5:0

Piłkarze poznańskiej Warty odnieśli kolejne zwycięstwo w rozgrywkach o wejście do II ligi, wygrywając tym razem ze Stalą Zawadzkie 5:0 (2:0).

Dziś finał spartakiady spółdzielców

Dziś na stadionie Startu przy ul. Teresy nastąpi ostatni akt spartakiady łódzkich spółdzielców.

Porażki siatkarzy Społem i PTC

W zorganizowanym przez Społem zwozomcu siatkarzy męskiej, rozegrano wczoraj dwa spotkania.

Boston — 8.37

Doskonały rezultat, lepszy od rekordu świata, uzyskał w skoku w dal podczas zawodów rozegranych w Nowym Jorku — Ralph Bygrah Long — 19,74.

Szczelkanowa — 6.70

W sobotę, na stadionie im. Lenina w Moskwie, rozpoczęły się tradycyjne zawody o Memoriał Braci Znamieńskich.

Reinhardt — 5.11

Podczas zawodów w Leverkusen, 21-letni lekkoatleta zachodniemiecki — Wolfgang Reinhardt ustanowił nowy rekord Europy w skoku o tyczce, uzyskując 5,11.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 5 LIPCA
PROGRAM I
9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56”.

peszcie. Komentarz z W-wy (Budapeszt). 13.00 Przerwa. 13.30 „Król Maciuś P” — film fabularny prod. polskiej (W).

D. c. koncertu symfonicznego. 22.25 Muz. 23.00 Wiadomości.
PROGRAM II
8.30 Wiadomości. 8.35 „Fala 56”.

PROGRAM II
8.30 Wiadomości. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (L) Omów. programów. 8.55 (L) Koncert zyczeń.

PONIEDZIAŁEK, 6 LIPCA
PROGRAM I
8.00 Wiadomości. 8.05 Muz. i aktualności. 8.30 Plebiscytowa piosenka miesiaca lipca.

TELEWIZJA
10.00 „Nasz wspólny przyjaciel” — film fabularny prod. radzieckiej od lat 16 (Katowice). 11.58 Przerwa. 12.00 Program dnia (L).

TELEWIZJA
9.58 Program dnia (L). 10.00 Reportaż z Galerii Traktakowskiej (Moskwa). 10.30 Przerwa. 11.58 Program dnia (L).

10.00 „Nasz wspólny przyjaciel” — film fabularny prod. radzieckiej od lat 16 (Katowice). 11.58 Przerwa. 12.00 Program dnia (L).

10.00 „Nasz wspólny przyjaciel” — film fabularny prod. radzieckiej od lat 16 (Katowice). 11.58 Przerwa. 12.00 Program dnia (L).

Kolarze łódzcy przed spartakiadą

Jutro w Pilichowicach pod Jelenią Górą rozpocznie się zgrupowanie najlepszych kolarzy z Łodzi i z województwa łódzkiego.

Dobrze jadą Polacy w „Tour de l'Avenir”

Wspaniały sukces odnieśli polscy kolarze na IV etapie „Tour de l'Avenir”.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 5 LIPCA
SIATKÓWKI. Dalszy ciąg zwozomcu Społem o godz. 10 i 16 na kortach w Helenowie.

Współczesny Związek Gier Sportowych

Po wyzwoleniu zebrałem garstkę ludzi i wspólnym wysiłkiem zakrzętneliśmy się przy organizacji klubu „Bawelna” oraz budowie boiska przy ul. Ogrodowej.